

**Maciej Michalski** / Zakład Historii Kultury. Instytut Historii UAM

**Maciej Forycki** / Zakład Historii Nowożytnej do XVIII wieku. Instytut Historii UAM

---

## W blasku korony Bolesława Chrobrego. Tradycje gnieźnieńskich koronacji w okresie staropolskim

Staropolskie nawiązania do średniowiecznych dziejów państwa polskiego łączyły się wprost z kronikarskimi tekstami powstałymi między początkiem XII a schyłkiem XV wieku. Szczególnie często ówcześni pisarze odwoływali się do kroniki Mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem oraz do *Roczników* Jana Długosza. Staropolskie nawiązania do średniowiecznych autorów same w sobie stanowią interesujący przykład stanu wiedzy historycznej o epokach wcześniejszych, jednakże z punktu widzenia niniejszego tekstu ciekawsze jest prześledzenie nowożytnych wyobrażeń na temat kształtowania się idei królestwa polskiego<sup>1</sup> oraz staropolskich nawiązań do średniowiecznej przeszłości. Inaczej mówiąc, interesować nas będzie nie historia staropolskiej historiografii, ale dzieje staropolskiej i nowożytnej tradycji pierwszych koronacji królewskich.

Tak sformułowane cele badawcze wymagają poczynienia szeregu zastrzeżeń. Po pierwsze należy zwrócić uwagę, że obecna we współczesnej nauce historycznej cezura między okresem średniowiecza a epoką nowożytną z punktu widzenia funkcjonowania tradycji pierwszych koronacji nie jest dostrzegalna. Niezależnie od momentu wyznaczenia tej cezury: 1492 — śmierć Kazimierza Jagiellończyka, 1501 — śmierć Jana Olbrachta, 1505 — uchwalenie na sejmie w Radomiu konstytucji *nihil novi*, staropolskie teksty, opisujące dzieje pierwszych koronowanych władców Polski bazują głównie na dziele Jana Długosza i kronice Mistrza Wincentego. W tym wypadku mamy zatem do czynienia raczej z kontynuacją, a nie z przełomem. Wątek ten kieruje rozważania w stronę dyskusji, jaka toczy się w nauce historycznej na temat znaczenia przełomowych faktów w dziejach. Ustalenia historyków skłaniają raczej do stwierdzenia, że przynajmniej niektóre wątki ideowe są kontynuowane w następnych epokach w dość stabilnej formie, niezależnie od cesur narzucanych przez dzisiejszą historiografię. Zapewne do takich wątków można zaliczyć tradycję koronacji pierwszego króla Polski — Bolesława Chrobrego — i jego bezpośrednich następców. W drugiej połowie XIV w. stała się ona stałym elementem idei Korony Królestwa Polskiego, która pojawiła się w dyplomacji polskiej za panowania Kazimierza Wielkiego, a w pełni rozwinęła się za panowania Andegawenów i pierwszych Jagiellonów. W dobie królów elekcyjnych stała się podstawą stabilnego przekazywania rządów i stałym elementem nie tylko ideologii władzy, ale i tożsamości stanu szlacheckiego jako stanu obywatelskiego.

Po drugie, konstruowanie wczesnych dziejów Polski i królestwa polskiego było podporządkowane budowaniu i propagowaniu wizji Rzeczypospolitej szlacheckiej jako państwa ludzi wolnych (szlachty), biorących odpowiedzialność za losy kraju i traktujących króla jako personifikację idei królestwa. Stąd zapewne w kronikarskich wizjach początków państwa polskiego tak duża rola przypadła wiecom plemiennym, radzie starszych czy wyborowi poszczególnych przedstawicieli dynastii piastowskiej na króla. Taki stan rzeczy skłania raczej do stwierdzenia, że staropolscy pisarze nie prowadzili historycznej analizy średniowiecznych kronik w celu zbudowania „obiektywnej” wizji wczesnych dziejów

państwa polskiego, ale konstruowali własną interpretację i kreowali własny obraz historii wczesnośredniowiecznej Polski, podporządkowany ogólnej wizji królestwa jako takiego. Ten trop z kolei prowadzi do pojęcia medievalizmu (ang. *medievalism*; franc. *médiévism*) czyli najogólniej mówiąc do badań nad dziejami późnośredniowiecznych wyobrażeń na temat wieków średnich<sup>2</sup>. Jest to prężnie rozwijająca się dziedzina badań, szczególnie popularna w krajach anglosaskich, która postrzega wieki średnie w perspektywie wszelkich wytworów kultury (pisarstwa, dzieł sztuki, architektury itd.), które odnoszą się do średniowiecza, ale powstały w epokach późniejszych. Dotychczasowe ustalenia wskazują, że w epoce nowożytnej w różny sposób postrzegano wieki średnie, akcentowano odmienne wątki (religia, teologia, filozofia, estetyka itp.), a zainteresowanie średniowieczem w kolejnych epokach niekoniecznie malało wraz z temporalnym oddalaniem się od tego okresu (romantyzm, współczesna popularność literatury fantazy). Sam kształt wyobrażeń na temat wieków średnich najczęściej nie wynikał bezpośrednio ze znajomości źródeł i ich gruntownej analizy. Średniowieczne nawiązania zatem, dostrzegane w epokach późniejszych mają również swoją historię. W naszym konkretnym wypadku ideą, do której nawiązywano w epokach późnośredniowiecznych była idea korony i Polski jako królestwa, a staropolski kształt owej idei nie był bynajmniej jednolity i niezmienny.

Wątek medievalizmu prowadzi z kolei do trzeciego zastrzeżenia, które należy poczynić na wstępie, mianowicie do wspomnianego już pojęcia tradycji. Jak dotąd używaliśmy go w znaczeniu potocznym, obecnie należy przyrzeć się mu w sposób systematyczny, gdyż wydaje się ono kluczowe dla zrozumienia istoty omawianego zagadnienia. Przed laty Jerzy Szacki w klasycznym dla polskiej historii idei opracowaniu na temat tradycji wydzielił jej trzy formy, a mianowicie: dziedzictwo społeczne, transmisję społeczną i tradycję w sensie ścisłym<sup>3</sup>. Określił je również jako przedmiotowe ujęcie tradycji, czynnościowe ujęcie tradycji i podmiotowe ujęcie tradycji. Mówiąc w uproszczeniu, dziedzictwo to wszystkie elementy z przeszłości, zarówno te materialne, jak i niematerialne, które są przejmowane po wcześniejszych pokoleniach. Tak rozumiane dziedzictwo kształtuje obraz przeszłości i odnosi się do przeszłości poprzez kategorię dawności. Inaczej mówiąc dziedzictwo nie zawsze jest dziedziczone ze świadomością chronologii pochodzenia; wystarczającym wytłumaczeniem włączenia konkretnego elementu do kategorii dziedzictwa jest uznanie danego artefaktu, idei czy wzorca zachowań za dawne. Stąd konsekwentnie, dziedziczone elementy docierają do następnych pokoleń jako wspólny (niepodzielony na epoki) zbiór dawnych artefaktów, idei i wzorców zachowań i tworzą obraz przeszłości. J. Szacki pisał, że dziedzictwo dnia wczorajszego i przedwczorajszego zlewa się w jedność bez żadnej różnicy dla terażniejszości. W tym wypadku warto przywołać myśl wybitnego socjologa kultury Stefana Czarnowskiego, który wskazywał, że dziedzictwo jest wprawdzie dość nieuporządkowanym zbiorem elementów z przeszłości, ale elementy te nie odgrywają w terażniejszości takiej samej roli, jak w przeszłości<sup>4</sup>, gdyż zmieniła się ich funkcja.

Dziedzictwo, czy używając terminologii S. Czarnowskiego, elementy kultury, docierają do następnych pokoleń w procesie transmisji społecznej. Termin ten najczęściej pojawia się w antropologicznych rozważaniach na temat społeczności archaicznych, w których dominuje przekaz ustny. Jak się okazuje, można je zastosować również do społeczności nowożytnych, w których słowo drukowane jest powszechnie dostępne. Mało tego, można zwrócić uwagę, że umiejętność czytania jest jednym z podstawowych elementów budujących transmisję społeczną, stojącym obok tak symbolicznych przekazów jak obraz wizualny czy formy przestrzenne (np. architektura). O konsolidującym znaczeniu dla grupy społecznej powszechnej znajomości pisma przekonują rozważania B. Andersona, który widział w lekturze upowszechnionych tekstów (w naszym wypadku kronik) element budujący i wzmacniający poczucie wspólnoty<sup>5</sup>. Jednocześnie jednak, wraz z upowszechnieniem sztuki pisania i czytania, dziedzictwo stawało się coraz bardziej heterogeniczne, gdyż konkurujące ze sobą wizje przeszłości zaczynały funkcjo-

nować na tych samych prawach, w przeciwieństwie do tradycji przekazywanej ustnie, która miała raczej jednorodny charakter. W wypadku idei korony i królestwa polskiego jest to zauważalne dopiero w drugiej połowie XVIII w.

Ostatni aspekt związany z transmisją społeczną jest związany z przekształceniami dziedzictwa, które zachodzą w procesie transmisji. Przykładowo w wypadku kronik staropolskich za przekaz w pełni wierny należałoby uznać kopię tekstów średniowiecznych. Rzecz jasna żadna z kronik powstałych w XVI-XVII stuleciu nie spełnia tego warunku, ale powiązania między nimi a *Rocznikami* Jana Długosza i innymi średniowiecznymi tekstami kronikarskimi są łatwo dostrzegalne. Mamy zatem zwykle do czynienia ze zniekształconym dziedzictwem, z dziedzictwem, którego elementy odgrywają odmienną funkcję niż w czasach wcześniejszych. Zmiana, która zachodzi między tekstami nie wynika jednak z chęci zaprzeczenia czy poprawienia średniowiecznych oryginałów, ale z potrzeby zwrócenia uwagi na konkretne, ważne dla współczesnych wątki (np. genezy parlamentaryzmu) i przekształcenia ich zgodnie z oczekiwaniami odbiorców. Wizja przeszłości, jaka wyłania się z takiego procesu transmisji jest zazwyczaj odmienna od pierwowzoru, ale jest akceptowana i co więcej pożądana przez odbiorców. Inaczej mówiąc, wierność dziedzictwu nie jest warunkiem sprawnie funkcjonującego procesu transmisji, jego warunkiem jest wypełnienie oczekiwanych przez odbiorców funkcji przez konkretne elementy spuścizny przeszłości.

Rozważania na temat oczekiwań odbiorców prowadzą do pojęcia tradycji *sensu stricto*, lub według innej terminologii tradycji w ujęciu podmiotowym. Warto zanotować, że tradycja jest elementem dziedzictwa. Dziedzictwo jednak obejmuje całą dostępną spuściznę przeszłości, zaś tradycja tylko wybraną, taką którą, z punktu widzenia współczesnych, warto zachować. Inaczej mówiąc tradycja nie jest, jak to się niekiedy określa obiektywnie daną wartością, ale wybranym i przekształconym na potrzeby odbiorców fragmentem dziedzictwa. Tradycja też nie jest elementem determinującym czy ograniczającym działania współczesnych, wręcz przeciwnie, to odbiorcy decydują czy dany fragment dziedzictwa przodków stanie się elementem tradycji, a po wtóre decydują o jego formie. J. Szacki skonstatował to następująco: tradycja „nie jest władzą umarłych nad żywymi, lecz żywych nad umarłymi”<sup>6</sup>.

Tak rozumiana tradycja, tradycja jako element dziedzictwa, który został świadomie a w niektórych wypadkach zapewne racjonalnie wybrany i zwaloryzowany, jest bardzo użytecznym narzędziem w rozważaniach o staropolskich odniesieniach do średniowiecznej idei królestwa i korony polskiej.

Zajmiemy się zatem średniowiecznym dziedzictwem, czyli spuścizną, która funkcjonowała w okresie staropolskim i postaramy się odpowiedzieć na pytanie w jaki sposób ukształtowała się tradycja idei korony i królestwa polskiego oraz w jaki sposób tradycja ta przekształcała się na przestrzeni wieków XVI-XVIII. Postaramy się także odpowiedzieć na pytanie o powody, dla których idea korony była tak żywotna w okresie staropolskim. Równocześnie będziemy przedstawiać sposoby transmisji idei królestwa, a mówiąc inaczej przedstawimy środki, za pomocą których tradycja ta docierała do odbiorców.

Musimy zaznaczyć, że niniejszy esej nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, zarysowuje tylko niektóre aspekty omawianej problematyki w powiązaniu z materiałem prezentowanym na wystawie.

## 1. Średniowieczna tradycja o gnieźnieńskich koronacjach

Jak wspomnieliśmy wcześniej, kronikarze staropolscy bazowali w opisie średniowiecznych dziejów państwa polskiego głównie na dziełach Mistrza Wincentego i Jana Długosza. Stanowiły one dla nich podstawę i trzon wszelkich rozważań.

Powstałe wcześniej relacje o koronacjach królewskich i dziejach samej korony (np. Anonima tzw. Galla)<sup>7</sup> nieco różniły się od wersji Długosza, która zdominowała staropolską tradycję.

Przyjrzyjmy się zatem, jaki wzorzec opisu królów i ich koronacji pozostawił Jan Długosz w swoich *Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego*. Poniżej przedstawimy fakty kluczowe, które budują schemat narracyjny opisu gnieźnieńskich koronacji.

Po obszernym przedstawieniu dziejów Polski do panowania Mieszka I i wskazaniu na znaczący wkład tego władcy we wprowadzenie Polski w orbitę krajów chrześcijańskich, Długosz zawarł opis panowania Bolesława Chrobrego. Kluczową jego częścią, był fragment opisujący nadanie władcy godności królewskiej z rąk cesarza Ottona III w 1000 r. (u Długosza w roku 1001). Taka interpretacja opisu zjazdu gnieźnieńskiego, bazująca jeszcze na przekazie kroniki Anonima tzw. Galla była powszechna w średniowiecznym i staropolskim kronikarstwie. W opisie Długosza istotny był nie tylko fakt koronowania Bolesława ale przede wszystkim, to że nie był to akt jednorazowy, bowiem zgodnie z cesarską wolą godność królewska miała być dziedziczona przez wszystkich potomków Bolesława Chrobrego. Akt koronacji miał w interpretacji Długosza podwójny charakter: sakralny i świecki. Temu pierwszemu przewodniczył arcybiskup gnieźnieński Gaudenty, drugiemu zaś sam cesarz. W opisie kronikarza znajdują się też podstawowe elementy rytu koronacyjnego, a zatem namaszczenie olejami świętymi w katedrze przez arcybiskupa, oraz nałożenie korony i ukazanie nowego króla poddanym<sup>8</sup>. Opis koronacji Bolesława Chrobrego jest wyraźną późnośredniowieczną antycypacją obowiązującego wówczas rytu koronacyjnego do czasów wczesnopiastowskich.

Ważnym elementem, który pojawia się w opisie koronacji pierwszego króla jest zwrócenie uwagi na fakt, że akt ten dokonał się na rozkaz czy też z woli cesarza Ottona. Jest to wyjątek w podanych przez kronikarzy dziejach obierania władców Polski, gdyż wszyscy wcześniejsi i późniejsi monarchowie zostawali książętami i królami Polski z woli rady, panów, szlachty czy szerzej ludu. Tak stało się z synem i następcą Bolesława, Mieszkim II, którego śmierć łączy się z drugim przełomowym faktem, w dziejach tradycji korony królestwa. Było nim wywiezienie z Polski regaliów przez królową Rychezę, wdowę po Mieszku II<sup>9</sup>. Ten moment ma dwojakie znaczenie, gdyż rozpoczyna okres bezkrólewia oraz zwraca uwagę na znaczenie samej korony czy szerzej regaliów jako przedmiotów symbolicznych (zob. szerzej poniżej). Bezkrólewie w oczach Długosza było okresem, w którym państwo pozbawione było zwierzchnika, monarchy, okresem w którym panowała anarchia i bezprawie. Tym charakteryzował się okres po śmierci Mieszka II, zwińczony niszczącym najazdem czeskiego księcia Brzetysława. Długosz zwracał uwagę, że podczas tego najazdu została zniszczona katedra w Gnieźnie, a fundujące arcybiskupstwo relikwie świętego Wojciecha zostały zrabowane.

Anarchię mógł opanować tylko prawowity monarcha. Stąd u Długosza znajdują się długie opisy delegacji polskich panów świeckich i duchownych, którzy podróżowali między opactwem w Cluny i Rzymem aby najpierw przekonać syna Mieszka II, Kazimierza, do powrotu do Polski, a następnie wyjednać u papieża dyspensę dla Kazimierza-Mnicha. Dziedzic korony przed powrotem do kraju udał się na dwór cesarza Henryka III w celu odzyskania wywiezionych przez Rychezę regaliów. Długosz podał, że cesarz chętnie przystał na prośbę księcia polskiego, dzięki czemu ten mógł zostać koronowany w Gnieźnie koroną Bolesława Chrobrego<sup>10</sup>. Miało to ogromne znaczenie ideologiczne, bowiem podkreślało ciągłość królestwa także w wymiarze symbolicznym, reprezentowanym przez materialną koronę Bolesława<sup>11</sup>.

Koronacja Bolesława Chrobrego dokonała się, jak wspomnieliśmy, z woli cesarza a świętym patronem tego aktu był biskup praski Wojciech, którego grób znajdował się w katedrze gnieźnieńskiej. Kilkadziesiąt lat po tym wydarzeniu prawnuk pierwszego króla okazał się niegodnym noszenia korony, popelniając zbrodnię zabójstwa bisku-

pa-pomazańca bożego. Bolesław Śmiały rozkazał bowiem zabić biskupa krakowskiego Stanisława, a fakt ten był bezpośrednią przyczyną utraty przez niego godności królewskiej i pozbawienia Polski miana królestwa. Po śmierci biskupa Stanisława, zdaniem Długosza, papież obłożył całe państwo interdyktem, odebrał Polsce godność królewską oraz zakazał arcybiskupom gnieźnieńskim koronowania królów bez zgody Stolicy Apostolskiej<sup>12</sup>. Rozpoczął się okres rządów książąt, który trwał ponad dwieście lat. Polska musiała odpokutować za czyn swojego króla, a szczególną karą było rozbicie dzielnicowe, które w interpretacji Długosza zapowiedziane zostało przez rozczłonkowanie ciała biskupa Stanisława.

Przywrócenie korony przez Przemysła II, opisane zostało przez Długosza jako zakończenie wieloletniego okresu pokuty, za czyny Bolesława Śmiałego. „W taki sposób więc, za łaską Bożą, wróciło berło królewskie, majestat monarszy i godność królestwa, których przez blisko lat dwieście Polska była pozbawiona” zakończył Długosz relację z koronacji Przemysła<sup>13</sup>.

Ostatnia z gnieźnieńskich koronacji królewskich, koronacja Wacława czeskiego, została opisana zwięźle i standardowo, zaś w opisie koronacji Władysława Łokietka znalazły się informacje, istotne dla znaczenia miasta i kościoła katedralnego w Gnieźnie. Długosz pisał: „Aby zaś ta koronacja [Łokietka] odbyła się tym szczęśliwiej i uroczystiej, uchwalono, zaszczyt koronowania królów polskich odjąć kościołowi gnieźnieńskiemu, a przenieść go na krakowski, który niegdyś miał także godność arcybiskupią. Za rzecz słuszną i przyzwoitą osądzili panowie wszyscy i starszyzna, aby tym przywilejem podnieść i uświetnić kościół krakowski i miasto, które położeniem swoim, znaczną liczbą mieszkańców, obronnością murów, i wszelakich rzeczy z okolic mu dostarczanych obfitością nad inne celowało, a rozmaitymi ozdobami, zwłaszcza św. Stanisława męczennika i wielu innych świętych ciałami i osobliwszą ku nim czcią wielce się zaszczyciło. [...] Książę Władysław Łokietek w kościele krakowskim przez Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego [...] namszczony został na króla [...] koronami królewskimi, które z Gniezna wraz z jabłkiem i berłem do Krakowa przywieziono”<sup>14</sup>. Wacław był ostatnim królem koronowanym w Gnieźnie, zaś Władysław Łokietek — pierwszym koronowanym w Krakowie. Przywilej przewodzenia uroczystościom koronacyjnym pozostał jednak przy arcybiskupach gnieźnieńskich. Przeniesienie koronacji do Krakowa było wynikiem uznania znaczenia Małopolski i panów krakowskich w polityce wewnętrznej oraz wzrostu znaczenia miasta, w którym od dawna znajdował się główny ośrodek władzy w państwie. Niemale znaczenie miał też kult świętego Stanisława, kanonizowanego w 1253 r. Przypomnijmy tylko, że utrata godności królewskiej po śmierci Bolesława Śmiałego była według Długosza bezpośrednim skutkiem zabójstwa biskupa Stanisława. Odzyskanie tej godności dokonało się też za sprawą świętego Stanisława, co stanowi doskonałą klamrę narracyjną tej części kroniki Jana Długosza.

## 2. Tradycja gnieźnieńskich koronacji w kronikach staropolskich

Wszystkie staropolskie kroniki polskie, jak wspomnieliśmy, zależne są od *Roczników* Długosza. Nawet jeśli niektórzy autorzy, jak np. Marcin Kromer odnosili się do nich krytycznie i wytykali im błędy, to zależność tekstów staropolskich od średniowiecznych jest niezaprzeczalna<sup>15</sup>. Niewątpliwie ta zależność staropolskich kronikarzy od *Roczników* Jana Długosza (w odniesieniu do dziejów sięgających po schyłek XV w.) jest cechą charakterystyczną ich pisarstwa. Wydaje się, że autorytet średniowiecznego historyka był tak duży, a przy tym jego narracja tak detaliczna, że późniejszym autorom nie pozostawało nic innego, jak tylko kompilować jego wersję historii. Opisana praktyka odnosiła się do faktów, jednakże opinia ta nie może być w pełni potwierdzona jeśli weźmiemy pod uwagę ideologiczny wymiar tekstów staropolskich.

## Akt założycielski królestwa polskiego

Według staropolskich kronikarzy wieku XVI państwo i naród polski istniały od zawsze. Przedstawiona przez Mistrza Wincentego, a rozwinięta przez Jana Długosza lista władców polskich od Lecha poczynając nie wypełniała całości genezy Polaków. Przede wszystkim wskazywano na słowiańskie pochodzenie narodu, a samych Słowian wywodzono często od potomka Noego, Assarmota, a już na pewno od starożytnych Sarmatów. Biblijne konotacje narodu wskazywały nie tylko na jego dawność, ale przede wszystkim na jego znaczenie. Naród taki był niemalże narodem wybranym. Od Lecha państwo polskie miało władcę, księcia, monarchę, zaś samo państwo określane było niekiedy monarchią czy królestwem. Były to często spotykane w ówczesnym piśmiectwie synonimy, jednakże zapowiadały już rzeczywiste rządy królewskie.

Prawdziwym aktem założycielskim królestwa polskiego była koronacja Bolesława Chrobrego. Była ona w oczach kronikarzy potwierdzeniem znaczenia tego władcy, którego cesarz Otton III potraktował jak równego innym królom monarchę. Koronacja Bolesława była wypełnieniem odwiecznego prawa Polski do bycia królestwem. Wszyscy kronikarze staropolscy podkreślali wagę tego faktu i wskazywali na znaczenie Bolesława i jego bliskość z cesarzem. Opisy późniejszych — przypomnijmy, że wedle ówczesnej wiedzy Bolesław został koronowany w roku 1000 — tryumfów króla nad Czechami, Rusią a przede wszystkim nad cesarstwem były tylko potwierdzeniem prerogatyw Bolesława do bycia koronowanym władcą.

Z punktu widzenia interesującej nas polskiej tradycji koronacyjnej najważniejszymi elementami składowymi pierwszej, założycielskiej koronacji Bolesława było to, że: 1) koronacja odbyła się w Gnieźnie; 2) uroczystościom koronacyjnym przewodniczył arcybiskup gnieźnieński Gaudenty, po którym prerogatywę tę dzierżyli wszyscy arcybiskupi katedry gnieźnieńskiej; 3) koronacja nie była aktem jednorazowym, lecz nadawała tytuł królewski wszystkim potomkom Bolesława; 3) koronacja zmieniała status państwa rządzonego przez Bolesława. Polska zyskiwała status królestwa. Koronacja królewska Bolesława poprzez potwierdzenie odwiecznych praw Polski do bycia królestwem odwoływała się do idei wiecznych i ponadczasowych, była swoistym sacrum. Królestwo nie było zatem związane z konkretnym władcą, jednakże jak się przekonamy, konkretny władca mógł poprzez zszarganie sacrum wpłynąć na bieg historii i czasowo zawiesić „wieczne” prawa.

Już w pierwszej w okresie pośredniowiecznym kronice polskiej (*Chronica Polonorum*), autorstwa Macieja Miechowity (ok. 1457-1523) wydanej w 1519 r.<sup>16</sup>, znalazły się niemal wszystkie te elementy. W księdze 2, rozdziale 4 Miechowita podał opis zjazdu gnieźnieńskiego, na którym cesarz Otton III koronował Bolesława. Rozdział ten opatrzony jest też drzeworytem, na którym cesarz nakłada na głowę Bolesława koronę, a towarzyszy mu arcybiskup Gaudenty wraz z grupą świeckich<sup>17</sup>. Kronika Marcina Bielskiego (ok. 1495-1575), wydana w 1551 r. jako *Kronika wszystkiego świata*<sup>18</sup>, w doniesieniu do interesujących nas zagadnień powtarzała informacje znane z dzieła Jana Długosza i Macieja Miechowity o Bolesławie Chrobrym jako pierwszym koronowanym w 1000 r. władcy Polski. Cesarz Otton uręczony przyjęciem w Gnieźnie „Krolem go [Bolesława] y towarzyszem innych krolow nazwały koronowały od wszelkiego posłuszeństwa także dani które zwykli krolowie chrześcijańscy czynić y dawać Cesarzom wolnym uczynił. Tamże go zarazem koronował przy ceremoniach kościelnych, które arcybiskup gnieźnieński Gaudencyus sprawował y ten zwyczaj potomkom swym wszystkim arcybiskupom gnieźnieńskim koronować krole polskie zostawił”<sup>19</sup>.

W 1555 r. w Bazylei wydał swą kronikę *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*<sup>20</sup> Marcin Kromer (1512-1589). Dzieło to przedstawiało i tłumaczyło historię Polski głównie zagranicznemu czytelnikowi, stąd nie można je uznać za reprezentatywne dla prezentowania poglądów szlachty epoki Odrodzenia. Łacińska wersja kroniki musia-

ła być jednak, mimo dobrej znajomości tego języka wśród szlachty, trudna w odbiorze, gdyż w 1611 w Krakowie wydano tłumaczenie polskie kroniki, autorstwa Marcina z Błazowa Błazowskiego<sup>21</sup>. Z punktu widzenia tradycji korony królestwa polskiego ważne jest wskazanie, że Kromer, jak poprzednicy, dostrzegał wagę koronacji Bolesława Chrobrego<sup>22</sup>. Korona według interpretacji kronikarza została na trwałe złączona z Polską i polskimi władcami.

### Kolejne koronacje

Interesującym faktem, obecnym również już w interpretacji Jana Długosza, było przyznanie ludowi, szlachcie, radzie czy też według innej terminologii panom świeckim i duchownym prerogatywy zgody na królewską koronację, a niekiedy nawet wyboru króla. Bolesław bowiem uzyskał koronę z rąk cesarza Ottona (który według niektórych interpretacji w tej sprawie konsultował się ze swoją radą), zaś wszyscy jego następcy musieli czekać na wybór przez szlachtę. Niewątpliwa antycypacja wolnej elekcji w czasy wcześniejsze jest wyraźnie widoczna, a przytoczona już opinia J. Szackiego o rządach żyjących nad umarłymi wydaje się w tym miejscu jak najbardziej słuszna.

Maciej Miechowita pisze o wyborze Mieszka II, który odbył się *conventionem habita*<sup>23</sup>. Marcin Bielski wspomina o wyborze Mieszka II, a w wypadku decyzji w sprawie oddania korony Kazimierzowi I pisze o sejmie, który odbył się aby obrać nowego władcę<sup>24</sup>. Kromer wskazuje na zebranie rady podczas wyboru Kazimierza na króla<sup>25</sup>. Bielski pisze o burzliwych obradach podczas wyboru tego władcy<sup>26</sup>. Podobnie w wypadku Bolesława Śmiałego, którego wybrano królem podczas zjazdu w Gnieźnie<sup>27</sup>.

Koronacja wiązała osobę władcy z koroną. W opinii Kromera był to akt nieodwracalny. Bardzo znamienna jest w tej kwestii ekwilibrystyka, z jaką kronikarz tłumaczył utratę korony przez Mieszka II. W długim wywodzie uznał on, że przekazy mówiące o rezygnacji przez Mieszka z tytułu królewskiego to wymysły niechętnych pisarzy<sup>28</sup>. W obowiązującej bowiem wykładni koronacja nie była aktem, który można cofnąć.

### *Interregnum* jako czas anarchii

Tak jak koronacja była wypełnieniem woli Bożej i woli ludu, była aktem wprowadzającym ład i porządek w świecie, tak czas bezkrólewia był okresem anarchii i bezładu. Wzorcowy pod tym względem był opis bezkrólewia po śmierci Mieszka II. Wszyscy kronikarze podkreślali upadek kraju spowodowany brakiem rządów, brakiem królewskiego obrońcy przed najazdami obcych, a ostatecznie upadek spowodowany anarchią wewnątrz kraju i powrotem wierzeń pogańskich. Ten ostatni element został pogłębiony poprzez opis najazdu księcia czeskiego Brzetysława, który złupił katedrę koronacyjną, rabując z niej ciało świętego Wojciecha<sup>29</sup>.

### Korona poza królestwem

Ważną rolę w staropolskiej wersji tradycji królestwa odgrywała sama korona, czy szerzej insygnia koronacyjne. O samym kształcie korony będziemy jeszcze wspominać, w tym miejscu chcemy zwrócić uwagę na symboliczne znaczenie korony jako przedmiotu. Insygnia koronacyjne zostały wywiezione przez królową Rychezę, kiedy opuszczała Polskę. Odnowienie królestwa przez Kazimierza I było trudne do wyobrażenia bez korony Bolesława Chrobrego, która posiadała także wymiar symboliczny; wskazywała na status Polski jako królestwa i poszczególnych władców jako jej królów. Zakończenie *interregnum* bez korony byłoby niemożliwe, gdyż to właśnie ten przedmiot stał u podstawy wyróżnienia władcy spośród innych dynastów<sup>30</sup>. Stąd u Długosza, a później

i kronikarzy XVI w. opisy negocjacji Kazimierza z cesarzem Henrykiem w sprawie zwrotu korony Bolesławowej<sup>31</sup>. Koronacja bez „prawdziwej” korony byłaby nie do pomyślenia. Korona stanowiła swego rodzaju sacrum, dzięki któremu władcy stawali się królami a bez którego jakościowa przemiana władcy w króla nie mogłaby zajść. Z podobną sprawą mamy do czynienia po śmierci Waława II, kiedy Władysław Łokietek został wybrany królem bez udziału szlachty i duchowieństwa z Wielkopolski. Kromer pisał wówczas, że do koronacji nie mogło dojść, gdyż korona i inne insygnia koronacyjne znajdowały się w Gnieźnie, a arcybiskup gnieźnieński w tym okresie był niechętny wyborowi Łokietka i popierał jego rywala Henryka głogowskiego<sup>32</sup>.

## Utrata korony

Jak wspomnieliśmy korona była przypisana z jednej strony do państwa — Polska była królestwem — z drugiej strony do konkretnego monarchy, który zobowiązany był do przestrzegania ogólnie znanych acz niepisanych norm. I tak jak panowanie Bolesława było uwieńczeniem długiej drogi Polski do korony, tak grzech i złe uczynki jego prawnuka Bolesława Śmiałego przyczyniły się do upadku korony. Zabójstwo biskupa krakowskiego Stanisława w 1079 r. było właśnie takim grzechem, który zemścił się na całym królestwie. Papież Grzegorz VII obłożył państwo i samego króla interdyktem, a arcybiskupom gnieźnieńskim zakazał przeprowadzania koronacji bez papieskiej zgody. Bielski i Kromer podali kilka wersji losów Bolesława po zabójstwie Stanisława. Wszystkie one podkreślają pokutny charakter zniknięcia króla z kraju<sup>33</sup>.

Znamienne jest przy tym, że obydwaj kronikarze polemizowali z niemieckimi autorami, którzy twierdzili, że Bolesław Śmiały w sposób nieprawy przywłaszczył sobie koronę, stąd jego koronacja była nielegalna. Kronikarze zatem z jednej strony wskazywali na utratę godności królewskiej, a z drugiej walczyli z opinią podważającą jej legalność. Interesujące jest też, że autorzy wieku XVI nie przejęli z wersji Jana Długosza interpretacji jakoby zabójstwo biskupa krakowskiego miało być przyczyną długotrwałych rządów książęcych w Polsce oraz rozbitcia dzielnicowego. Bielski i Kromer wskazali, że Władysław Herman po wyborze sam zrezygnował z tytułu królewskiego, zadowolając się książęcym.

## Koronacja Przemysła II i Waława czeskiego

Śmierć księcia Leszka Czarnego 1289 r. rozpoczęła kolejne bezkrólestwie w dziejach Polski, zakończone koronacją Przemysła, księcia wielkopolskiego w 1295 r. Bielski podkreślił, że Przemysł „był krolem koronowanym w Polsce u nas, którego począwszy od Bolesława Śmiałego aż do tych czasow nie koronowano żadnego”<sup>34</sup>. Kromer dodał, że koronacja odbyła się w „starodawnym, wszystkiej Polski stołecznym mieście Gnieźnie”<sup>35</sup>. Jednakże przedwczesna śmierć króla rozpoczęła na nowo walki o koronę. Kronikarze podali, że na sejmie następnym władcą został wybrany Władysław Łokietek, jednakże zawirowania polityczne sprawiły, że nie przyjął on korony, a nowym monarchą polski został król czeski Waław, koronowany w 1300 r. jako ostatni władca Polski, którego koronacja odbyła się w Gnieźnie.

## Przeniesienie koronacji do Krakowa

Pierwsza koronacja królewska w Krakowie wymagała od kronikarzy uzasadnienia. Wcześniej wskazywali niejednokrotnie, że Gniezno oraz katedra gnieźnieńska są tradycyjnymi miejscami koronacyjnymi. Mówiono o tym, że w Gnieźnie przechowywane były klejnoty koronne, a arcybiskupi gnieźnieńscy posiadali prerogatywę koronowania władców polskich. Podczas opisu koronacji Władysława Łokietka musieli zatem

uzasadnić tę zmianę. Bielski wskazał, że korona została przeniesiona do Krakowa jako do miejsca uznanego za bezpieczniejsze i bardziej uprzywilejowane<sup>36</sup>. Kromer powtórzył za Długoszem, że przeniesienie korony odbyło się ze względu na znamienitość i ozdobę samego miasta<sup>37</sup>. Obydwaj autorzy podkreślili, że przeniesienie to miało trwały charakter i odtąd wszystkie koronacje odbywały się w Krakowie. Znamienne jest to, że pomimo zmiany miejsca przechowywania insygniów koronacyjnych oraz zmiany miejsca koronacji, sam obrzęd odbywał nadal się pod przewodnictwem arcybiskupów gnieźnieńskich.

### 3. Tradycja korony królestwa w poetyckim ujęciu historiograficznym

Równoległe z kronikarską narracją nad wczesnymi dziejami Polski, rozwijała się zupełnie odmienna refleksja, zachowująca pamięć o odległych czasach. Prezentował ją Klemens Janicki (1516-1543), jeden z czołowych polskich poetów łacińskojęzycznych doby Renesansu. Humanista ów wywodził się z rodziny wielkopolskich chłopów, ale wykształcenie które nabył w szkołach gnieźnieńskich i poznańskich otworzyło mu drogę kariery sekretarskiej u boku arcybiskupa gnieźnieńskiego Andrzeja Krzyckiego, skąd przeniósł się potem na dwór wojewody krakowskiego Piotra Kmity. To właśnie krakowski mecenas zamówił u Klemensa Janickiego zbiór wierszowanych żywotów królów polskich, znany potem jako *Vitae Regum Polonorum elegiaco carmino descriptae*<sup>38</sup>.

Odwołując się do antyku, elity intelektualne Renesansu próbowały kontynuować praktyki starożytnych — w tym przypadku nawiązując do antycznych zbiorów żywotów sławnych mężów. Klemens Janicki jako jeden z pierwszych próbował przenieść na grunt polski tę bardzo popularną w kręgach europejskich humanistów serię literackich portretów monarchów. Trzeba zauważyć, że poeta zakończył redagowanie tomu dopiero u schyłku życia, dlatego można traktować to dziełko także jako jeden z istotnych elementów intelektualnego testamentu pisarza. W tej części swej spuścizny pozostawił potomnym czterdzieści cztery wiersze o rodzimych monarchach (do Zygmunta I włącznie) i innych znamienitych postaciach (św. Wojciech, św. Stanisław). Układają się one w swoisty podręcznik dziejów polskich. Nie jest to w żadnej mierze materiał nowatorski jeśli chodzi o zawartość informacyjną — żywoty skreślone są bowiem na podstawie *Roczników* Jana Długosza i kroniki Macieja z Miechowa.

Niezaprzeczalna wartość dzieła opiera się na czymś z goła innym — otóż służyło ono celom edukacyjnym, współkonstruując świadomość historyczną polskiej szlachty, utwierdzając w niej schematyczne obrazy tak z odległej, jak i bliższej przeszłości. O poczytności *Vitae* pióra Janickiego świadczy fakt, iż na przestrzeni XVI i XVII stulecia miały one kilkanaście wydań w Polsce i zagranicą. Znane i cenione, były też często przerabiane przez współczesnych. Przykładem ścisłego wzorowania się na Janickim może być wydane w Krakowie w 1591 r. dziełko Jana Achacego Kmity (zm. 1628) zatytułowane *Żywoty Krolow polskich*<sup>39</sup>, w którym odnajdujemy takie oto strofy na temat Chrobrego:

„Nie wieceyiem się w zamkach niż kochał w kościele  
W tey sławie oycu swemu nie ustopie wiele  
Koronam od Othona w Gnieźnie darowany  
Tam w ten czas to moy gość był nienaradowany”<sup>40</sup>.

Każdy żywot zwyczajowo kończyła aforystyczna pointa, której zadaniem było krótkie i dobitne podsumowanie panowania władcy, często ze wskazaniem dla odbiorcy, że warto króla naśladować, jak w przypadku Chrobrego u Jana Achacego Kmity:

„Kto cokolwiek czynić masz patrz godzienliś tego  
Jakom był godzien rozsądź Pana tak wielkiego”<sup>41</sup>.

W tym samym duchu spisany został poemat genealogiczny Macieja Strykowskiego (1547-ok. 1590) zatytułowany *Goniec Cnoty do prawych słachciców*<sup>42</sup>. Autor zastąpił jako pierwszy dziejopis historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. *Goniec cnoty* jest nowatorski przede wszystkim w tym właśnie kontekście, ale zawiera również fragment „o Krolach Polskich i wywodzie Sławnego Narodu”. W wierszowanej wyliczance polskich monarchów znajdujemy krótkie passusy dotyczące władców koronowanych w Gnieźnie:

„Bolesław Chrabry po ojcu Miecławie.  
Polaki jak on ćwiczy w Bożej sprawie,  
Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie  
Zbił Czechów mężnie.

Kijów wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił,  
Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił,  
Który umniejszył państwa swą gnuśnością,  
S Polską żalością [...].

Śmiały Bolesław Czechy, Węgry Łomi,  
Niemce, Morawę, Ruś w ką przed nim stroni,  
Kijów wziął, potym zabił Stanisława,  
Skąd mu zła sława [...].

Przemysł król Polskę zdobi pięknie,  
Postronnych straszy, a Korona kwitnie,  
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,  
Gdy w Rogoźnie pił.  
Pijcież ostrożnie królowie w weselu,  
Gdyż tak pobito zdradą na tym wielu [...].

Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje,  
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje,  
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,  
Miast oprawuje”<sup>43</sup>.

Poetycka forma przekazu, jego przejrzystość i zwięzłość decydowały o popularności tego typu pisarstwa, które kontynuowano, zwłaszcza w formie rękopiśmiennej, do końca epoki staropolskiej, a jest przecież także obecne we współczesnym przekazie historycznym.

#### 4. Korona królestwa polskiego w narracji barokowej

Kolejny typ pisarstwa przekazującego tradycję o pierwszych koronacjach królów Polski prezentuje dzieło Piotra Hiacynta Pruszcza (1605-1668), *Forteca duchowna Królestwa Polskiego*, wydane w Krakowie w 1662 r. Jest to opis rządów poszczególnych królów i księżąt polskich z włączonymi doń żywotami świętych, którzy żyli w czasach panowania poszczególnych władców. Inaczej mówiąc Piotr Pruszczyk zbudował podręcznik historii Polski, w którym panowania władców jest tym świetniejsze, im więcej świętych żyło w jego czasach. Nie ma w tym nic dziwnego, że za panowania pierwszych pogańskich władców, poczynając od Lecha po Siemomysła, Polska nie mogła pochwalić się żadnym świętym. Dopiero od panowania Mieszka, a konkretnie od momentu przyjęcia przez niego chrztu, ziemię polskie, a szerzej i cały świat został obdarowany świętymi.

Największa ich liczba przypadła na czasy panowania Bolesława Chrobrego, „pierwszego króla korony polskiej”. W zakończeniu opisu jego rządów Pruszczyk poruszył ważną kwestię, która łączy się z tradycją korony polskiej. Mianowicie zaznaczył on, iż król uznany był za błogosławionego ze względu na jego pobożne życie<sup>44</sup>. Jest to niewątpliwie zapowiedź prób wprowadzenia Bolesława Chrobrego do katalogu świętych polskich. Zaznaczyć wypada, iż dynastia Piastowska — jako jedna z nielicznych w Europie wieków X-XIV — nie wypromowała własnego świętego władcy. W 1767 r. w Krakowie wydał swoje dziełko Florian Jaroszewicz, w którym w porządku kalendarzowym przedstawił żywoty świętych polskich. Pod 3 stycznia można przeczytać „Żywot Błogosławionego Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego”, w którym koronacja z rąk Ottona III była równie ważnym wydarzeniem jak fundacje kościołów i klasztorów oraz inne pobożne uczynki<sup>45</sup>.

W czasach saskich pojawiały się teksty bezkrytycznie chwalaące ideę wolności szlacheckiej. Takim utworem był tekst napisany przez Augustyna Kołudzkiego, *Thron Ojczyzny albo Pałac Wieczności*, wydany po raz pierwszy w Poznaniu w 1727 r.<sup>46</sup>. W dziele tym Kłobudzki w częściowo wierszowanej formie omawia dzieje Polski. O pierwszym królu Polski pisze: „Czechy, Morawce, Sasy, Kaszuby y Pruską ziemię Chabry Bolesław posiadał y też Ruską. Żelaznemi słupami graniczył, Korona krolewska od cesarza dana mu Ottona”<sup>47</sup>. Wspomina kolejno władców i królów aż do ostatniej gnieźnieńskiej koronacji Wacława, jednakże jego dzieło stanowi wyłącznie skróconą kompilację wcześniejszych kronikarzy. Pisze o tym jasno we wstępie, w którym omawia „facjatę” tytułowego Pałacu Wieczności. „Ktoś iest czyli gość, czy Syn tey Ojczyzny drogi? Który w Pałacu tego okiem wchodzisz progi; wiedz [...] w tym Domu wiekuią Krolowie, wieszczym duchem natchnioney Kronikarzow mowie. Pałac ten od Kadłubka z popiołów wskrzeszony, zmiędzy Hercynskich lasow Długosz obudzony, i Miechowczyk łaciną ozdobił prawdziwą, Janicki wierszem twornym, Kromer osobliwą kroniką, Bielski, Gwagnin, y inni pisarze, wyborniejszych konceptow zasni kronikarze, szeroce opisali”<sup>48</sup>.

## 5. Koronacje ujęte w kompendiach geograficznych i podręcznikach do nauki

Spod pióra przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, Władysława Aleksandra Łubieńskiego (1703-1767) wyszło z kolei bardzo charakterystyczne dla połowy XVIII stulecia dzieło zatytułowane *Świat we wszystkich swoich częściach określony*<sup>49</sup>. Było to wydawnictwo cieszące się uznaniem w późnej epoce staropolskiej. Jego treść została w istocie skompilowana z przeróżnych europejskich kronik i dzieł historiograficznych, kompendiów i słowników wiedzy geograficznej.

Nie można w tym wypadku mówić co prawda o tekście przełomowym czy nowatorskim, ale mamy tu przecież do czynienia z bardzo trafnym wpisaniem dziejów polskich — w tym narracji o władcach czy wątków koronacyjnych — do historii europejskiej i szerzej światowej. Władysław Łubieński obrał w swej prezentacji drogę eksplikacji, która będzie właściwa dla rodzącego się encyklopedyzmu: jego wywód jest skrętnie uporządkowany, schematyczny i dzięki temu klarowny, opisy są krótkie i rzeczowe. W takim duchu narracji, nie mieszczą się rzecz jasna szczegóły gnieźnieńskich koronacji królewskich, ale przecież — w tak szerokim kontekście problemowym dzieła — samo uwypuklenie roli pierwszej polskiej stolicy powinno zadowalać. Mamy więc obraz Bolesława Chrobrego, który ciało świętego Wojciecha „do Gniezna sprowadził, gdzie przy Grobie iego wielkie Pan Bóg świadczy dotąd Łaski y Cuda nabożnym do tego Świętego: Czym Otto cesarz przerażony w chorobie Votum uczynił y nawiedził z choroby wyszedszy Grob tego Świętego [...], z wielkim aplauzem przyjęty od Bolesława, któremu za tę ludzkość Cesarz koronę Królewską ofiarował,

y przy sobie koronować kazał Gaudencyuszowi Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu [...]”<sup>50</sup>. O innych średniowiecznych koronacjach Łubieński nie wspomina, ale za to w odrębnym podrozdziale p.t. „Koronacja Króla”<sup>51</sup> definiuje samo zjawisko, odwołując się jednak już przede wszystkim do uroczystości krakowskich. Z narracji jasno jednak wynika, że fundamentem, na którym opierają się obrzędy koronacyjne królów polskich są tradycje gnieźnieńskie.

Zupełnie inny charakter miał tekst Teodora Wagi (1739-1801), *Historia królów i książąt polskich*, wydany po raz pierwszy w 1767 r. a następnie kilkanaście razy wznowiany aż do 2 połowy wieku XIX<sup>52</sup>. Był to nowoczesny — jak na ówczesne czasy — podręcznik historii ojczyzny. Składał się z dwóch części: w pierwszej autor zebrał krótkie biogramy władców Polski od Lecha do Augusta III, zaś w drugiej przedstawił historię Polski w czasach panowania poszczególnych władców z uwzględnieniem historii politycznej, społecznej i gospodarczej. Tekst Wagi był powszechnie używany w szkołach, stąd jego oddziaływanie na ówczesnych odbiorców było zapewne stosunkowo duże. Jego zalety docenił także Joachim Lelewel, który opracował własne wydanie *Krótkiej historii*. W tekście Teodora Wagi idea korony jest niemal nieobecna. Wprawdzie wspomniane są koronacje poszczególnych władców, począwszy od Bolesława Chrobrego (korowanego według autora w 1024 r.), ale są one przedstawione raczej jako element przejścia władzy przez kolejnych monarchów, a nie jako fakt jakościowo zmieniający status władcy i rządzonego przez niego kraju. W narracji Wagi ważniejsze były osiągnięcia panujących, niż fakt czy odbył on koronację, gdzie ona miała miejsce i kto jej dokonywał. Ta zmiana optyki w tekście Wagi wynika z przemian, jakie zaszły w oświeceniowym piśmarstwie historycznym i zapowiada odmienne spojrzenie na dzieje ojczyzny czasów Komisji Edukacji Narodowej oraz Sejmu Wielkiego..

## 6. Nowoczesne ujęcie koronacji w historiografii schyłku epoki staropolskiej

W dobie Oświecenia historiografia europejska, w tym także polska, była „zaangażowana”, w stopniu o wiele większym niż w wiekach uprzednich. Narracja o dziejach minionych, w tym zwłaszcza ich interpretacja, były okazją do mniej lub bardziej otwartego propagowania własnego światopoglądu. Wielkie dzieła historyczne XVIII stulecia nie są słynne jedynie z powodu nowoczesnego podejścia naukowego, ale także ze względu na promowane w nich ideologie.

Prezentacja dziejów Polski w pismach myślicieli Oświecenia skupiała się na pokazaniu przez ich pryzmat polskich zmagania między jedynowładztwem a republiką oraz pogłębiania się anarchii, jakie towarzyszyło tej walce. W oczach osiemnastowiecznych historiografów polskich i obcych, zasadą rządzącą dziejami tej części Europy była ich zmienność, dotykane dwóch skrajności, a mianowicie faktu, że raz władza była skupiona w rękach jednego zwierzchnika, ale częściej podzielona między wielu. Załączków tego stanu rzeczy poszukiwano w czasach legendarnych, ukazując je jako okres ścierania się żywiołów jedynowładztwa i wolności. Wieki średnie i nowożytność przedstawiano natomiast zazwyczaj statycznie, eksponując jedynie kontrasty dobrego-zły król.

Czasy legendarne i początki państwa polskiego to okres pozwalający historiografom nie tylko wplatać głoszone przez siebie poglądy polityczne, ale i wzmacniać je argumentem „pierwotności”, pierwszeństwa. Mit początku zajmował w piśmarstwie oświeceniowym miejsce nadrzędne: jego zdefiniowanie i akceptacja przez odbiorców mogły zapewnić sukces polityczny opcji reprezentowanej przez historiografa. Wzorcowym przykładem takich zabiegów jest piśmarstwo historyczne Adama Naruszewicza (1733-1796), który reinterpreterując dzieje początków narodu, zdołał zaszcześcić u współczesnych, a także przyszłych pokoleń ducha monarchizmu.

Adam Naruszewicz — pierwszorzędną figurą polskiego Oświecenia, zwana przez współczesnych „polskim Horacym” — należał do ścisłego grona współpracowników Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego był nadwornym historiografem. Realizując program polityczny króla, używał swego pióra by pasować się z przeciwnikami monarszych projektów. W dobie upadku Rzeczypospolitej, Poniatowski podejmował próby jej ratowania, budując program oparty na imitacji zachodnioeuropejskich systemów ustrojowych, a więc dążący do wzmocnienia roli monarchy w państwie. Warto w tym miejscu nadmienić, że Stanisław August zapewne niejedną refleksję nad genezą słabej kondycji państwa, a może także sposobem jej poprawy zaczerpnął z podręcznika dziejów ojczystych pt. *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem*<sup>53</sup>. Dzieło to zostało bowiem napisane przez gdańszczanina Gotfryda Lengnicha (1689-1774) specjalnie dla jego młodych uczniów — braci Poniatowskich (w tym przyszłego króla).

Tymczasem w opozycji do monarchicznych koncepcji Stanisława Augusta, jego oponenti polityczni — sarmaccy republikanie, widzieli ratunek dla Polski we wzmocnieniu tych elementów jej systemu instytucjonalnego, które dawały preponderencję szlachcie.

Przekonanie konserwatywnie nastawionej szlachty do reform monarszych zmuszało do „walki o rząd dusz” także w domenie historii. Niezwykle ważną sprawą było pytanie o początki państwa polskiego i kwestę pierwotnego ustroju, bowiem jednym z najsilniejszych argumentów opozycji antystanisławowskiej było przekonanie, że królewskie projekty reformatorskie są całkowicie sprzeczne z polską tradycją<sup>54</sup>. Obóz królewski musiał więc na nowo spisać dzieje narodowe, nadając im interpretacji zdecydowanie monarchicznej, a przy tym spełniającej konieczności polityczne<sup>55</sup>. Zadanie było tym trudniejsze, że należało dzieło wydać w duchu epoki, to jest zgodnie z wytycznymi naukowymi koryfeuszy Oświecenia. W połowie lat 70. XVIII stulecia Stanisław August powierzył misję spisania dziejów Polski Adamowi Naruszewiczowi. W ciągu dekady autor napisał i opublikował wielotomową *Historię narodu polskiego*<sup>56</sup> — dzieło zgodnie uważane za najwybitniejszy pomnik staropolskiej historiografii.

Adam Naruszewicz był pionierem nowej interpretacji dziejów Polski, która na pierwszy plan wysuwała ideę silnej władzy monarszej jako gwaranta potęgi państwa, a jej osłabienie jako przyczynę kryzysu Rzeczypospolitej. Bardzo surową ocenę wystawiał szlachcie, której zanarchizowana działalność polityczna sprowadziła na kraj największe nieszczęścia:

„Czegóż się błędny uskarżasz narodzie!  
 Los twój zwałając na obce uciski?  
 Szukaj nieszczęścia w twej własnej swobodzie  
 I bolej na jej oplakane zyski:  
 Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,  
 Który sam siebie pierwej nie osłabił”<sup>57</sup>.

Od czasów Adama Naruszewicza, z całą wyrazistością zarysowała się dwubiegunowość polskiej myśli historycznej: kierunek monarchistyczny stał w opozycji wobec nurtu republikańskiego. Analiza dzieł, które wyszły spod piór przedstawicieli obu prądów ujawnia dwie różne interpretacje historii Polski. Antynomia monarchizm — republikanizm przekłada się na szereg głoszonych przez obie szkoły zasad pozostających wobec siebie w opozycji. Republikańskiemu optymizmowi historycznemu przeciwstawiał się monarchistyczny pesymizm, umiłowaniu wolności — cnota karności i posłuszeństwa, elekcyjności tronu — jego dziedziczność, słowianofilstwu — okcydentalizm, gloryfikacji staropolskich instytucji — ewolucjonizm ustrojowy, mesjanizmowi — ekspiacja<sup>58</sup>.

## 7. Zachodnioeuropejski ogład na kwestę korony polskiej.

Niezwykle ważnym zagadnieniem dla XVIII stulecia jest kwestia postrzegania spraw polskich przez elity intelektualne oświeconej Europy. Trzeba bowiem podkreślić, że to właśnie w słynnym Wieku Światał ukuwały się stereotypy czy interpretacje dziejów poszczególnych zakątków kontynentu, a metody prezentacji danych państw i krain utarły się tak mocno, że zawładnęły, można by rzec, historiografią na kolejne półtora stulecia. W jaki sposób przedstawiali więc koryfeusze myśli zachodnioeuropejskiej sytuację w Rzeczypospolitej? Jakie znaczenie nadawali sprawom polskim? Czy dostrzegali znaczenie gnieźnieńskich koronacji dla tak specyficznej, odmiennej drogi jaką obrała szlachta sarmacka w XVIII wieku?

Z miejsca trzeba zauważyć, że w epoce Oświecenia interesowano się kwestiami polskimi bardziej niż potocznie mniemamy. Prezentowane na omawianej wystawie dzieło *Histoire générale de Pologne* Francuza Pierre'a-Josepha de Solignaca (1687-1773)<sup>59</sup> można traktować jako echo tak polskich tekstów kronikarskich i dziejopisarskich czasów minionych, jak i — a może przede wszystkim — odbicie osiemnastowiecznych wyobrażeń i interpretacji zachodnioeuropejskich odnoszących się do dziejów Rzeczypospolitej, w tym szczególnie epoki najwcześniejszej, średniowiecznej.

Podstawowe znaczenie dla niniejszych rozważań ma fakt, że Pierre-Joseph de Solignac pełnił funkcję sekretarza króla Stanisława Leszczyńskiego w czasie, kiedy ten panował w księstwie Lotaryngii. To właśnie dzięki stanisławowskiemu dworowi w Lunéville, ważnemu centrum kulturalnemu ówczesnej Europy, doszło do tak interesującego spotkania ideologii szlacheckiej z myślą oświeceniową. Lotaryńską siedzibą Leszczyńskiego zachwycali się znamienici goście Króla Filozofa: Wolter i Monteskiusz, jej intelektualną atmosferę chwalił także Rousseau. Z polskiego punktu widzenia spełniała ona najpierwszy cel zagranicznych podróży (bywali tam Stanisław Konarski, przyszedł król, Stanisław Poniatowski, a także wspomniany już Michał Wielhorski). Działalność Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii, w szczególnej mierze jego piarstwo polityczne (na czele ze słynnym *Głosem wolnym wolność ubezpieczającym*), w znaczącym stopniu przyczyniło się do rozpropagowania w oświeconej Europie problematyki polskiej. Stanisław Leszczyński odegrał rolę zaiste przełomową dlatego, że sprawy Rzeczypospolitej zaczęły odąd interesować opinię publiczną na Zachodzie w kontekście szeroko rozumianych europejskich stosunków politycznych, a nie jak to było wcześniej, tylko wyrywkowo, przy okazji kolejnych bezkrólewi.

Pięcioletnia *Histoire générale de Pologne* Pierre'a-Josepha de Solignaca wyśmienicie wpisuje się w tę nową optykę europejską odnośnie do spraw Rzeczypospolitej. Podobnie jak w ujęciach ówczesnej historiografii polskiej, bardzo dużo miejsca poświęcano czasom legendarnym poszukując w nich usprawiedliwienia dla polskiej specyfiki ustrojowej, społecznej czy obyczajowej. Historia Polaków była dla Solignaca przede wszystkim niekończącą się i rzadko ustającą walką między despotyzmem a wolnością. Z kolei, rzecz niebagatelna, w wielu miejscach tekstu znajdziemy przykłady tolerancji polskiej, pochwały pod adresem wielowyznaniowej Rzeczypospolitej, w tym między innymi z doszukiwaniem się jej źródeł w micie łagodnych władców piastowskich. Oczywiście zadaniem, jakie stawiały sobie tego typu wywody, było ujawnienie historycznych korzeni polskiej specyfiki ustrojowej, w której decydującą rolę odgrywała szlachta. A trzeba zaznaczyć, że wydarzenia wspomniane przez cudzoziemców zostały rzecz jasna zaczerpnięte z kronikarzy i historiografów polskich, na czele z... Długoszem, Kromerem i Starowolskim. Potwierdza to tylko, że ci właśnie dziejopisowie byli u źródła wiedzy nie tylko pisarzy staropolskich, ale i zagranicznych epoki nowożytnej. Tym samym teza wysunięta na początku tego tekstu znajduje pełne potwierdzenie w tekstach zagranicznych: dyskurs średniowieczny determinował narrację nowożytną i mało który autor potrafił się z tego zawikłania uwolnić.

## 8. Królowie, koronacje i korona królewska Bolesława w przedstawieniach plastycznych

Równoległe z kronikarskimi, literackimi i historiograficznymi opisami koronacji królewskich i dziejów regaliów w okresie staropolskim powstawały przedstawienia wizualne korony i koronowanych władców. Przedstawienia takie pojawiały się już od początku wieku XVI w. Przykładowo kronika Macieja Miechowity ilustrowana była wieloma drzeworytami, przedstawiającymi głównie portrety władców. Schematyczność rycin wymagała opatrzenia ich podpisami, wyjaśniającymi ich treść. Ilustracjami zdobione były także wydania kroniki Marcina Bielskiego, które częściowo były wzorowane na przedstawieniach z dzieła Miechowity. Ryciny w wydaniach kroniki Marcina Bielskiego były najczęściej portretami władców przedstawionych w typowo renesansowej stylistyce z licznymi bordiurami, zawierającymi alegorie. W późniejszym okresie pojawiły się samodzielne portrety królewskie, które zdobiły m.in. siedziby królów, biskupów czy kościoły i klasztory, a przedstawiały nie tylko portrety królewskie, ale również uznane za ważne epizody z historii Polski. Przykładem mogą być rysunki Franciszka Smuglewicza (1745-1807), przedstawiające kronikarskie wątki, nawiązujące do panowania poszczególnych władców, niekiedy (jak w wypadku ryciny przedstawiającej Kazimierza Odnowiciela podczas rozmów z cesarzem Henrykiem w sprawie zwrotu korony czy ryciny obrazującej Bolesława Chrobrego uderzającego mieczem w Złotą Bramę w Kijowie) bezpośrednio do dziejów polskich regaliów. Najbardziej znanym cyklem portretów władców polskich z tego okresu jest poczet królów, wykonany jako dekoracja do pokoju marmurowego na zamku królewskim w Warszawie przez Marcello Bacciarellego (1731-1818), nadwornego malarza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z tego cyklu pochodzi słynny portret Bolesława Chrobrego. Poczet ten został następnie skopiowany i rozbudowany o kilka postaci przez Jana Bogumiła Plerscha (1732-1817) również nadwornego malarza króla.

Na staropolskich portretach królów przedmiotem, który wyróżniał władcę była przede wszystkim korona<sup>60</sup> niekiedy inne insygnia, najczęściej berło, a w wypadku polskich władców także miecz, tzw. szczerbiec. Korona, jak wspominaliśmy, miała w takim wypadku znaczenie symboliczne, ale spełniała również funkcję komunikacyjną. Biorąc pod uwagę, że nie wszyscy zainteresowani mogli poznać króla osobiście czy choćby znać jego rysy twarzy, wszyscy bez wyjątku wiedzieli, że przedstawienie mężczyzny w koronie, jest portretem panującego<sup>61</sup>.

Symboliczne znaczenie korony jako wizualnego komunikatu świadczącego o królewskości portretowanej osoby miało też innym wymiar. Już wspominaliśmy o znaczeniu ciągłości insygniów koronacyjnych od czasów Bolesława Chrobrego, które były symbolem trwania samego królestwa. Kronikarze bardzo dbali o to, aby podkreślić, że poszczególni monarchowie koronowali się koroną Bolesława. Wynikała z tego także dbałość opisów w relacjonowaniu przewiezienia koron z Gniezna do Krakowa czy w odzyskiwaniu koron utraconych.

Z opisu kronikarzy i pisarzy staropolskich wynika jednoznacznie, że byli oni przekonani, iż korona, którą wkładano na głowę poszczególnym polskim monarchom w średniowieczu i okresie nowożytnym była tą samą koroną, którą cesarz Otton III darował Bolesławowi Chrobremu w roku 1000, stąd nazywano ją niekiedy koroną Bolesława<sup>62</sup>. W inwentarzach skarbcza królewskiego opisywana ona była jako korona królów Polski, diadem królewski, korona prawdziwa (oryginalna), a w inwentarzach z 1737 i z 1739 określona jest „Korona pierwsza, originalis sive privilegiata nazwana, od najjaśniejszego Ottona cesarza Bolesławowi hrabiemu królowi polskiemu dana”<sup>63</sup>. Współczesne badania wykazały, że korona, o której mowa pochodzi z wieku XIV i zapewne wykonano ją z okazji koronacji Władysława Łokietka. Nie zmienia to jednak

faktu, że jak wspomnieliśmy, symboliczne znaczenie materialnej korony było ogromne, gdyż wskazywała ona na ciągłość tytułu królewskiego i dziedzictwo pierwszej koronacji<sup>64</sup>.

Kwestią wiążącą się z przedstawieniami plastycznymi korony, jest problem wiarygodności tych wizerunków. Tak zwana korona Chrobrego, czyli korona koronacyjna królów Polski wraz z całym skarbcem koronnym została w 1795 r. zrabowana z Wawelu przez wojska pruskie<sup>65</sup>. Inwentarze skarbcza koronnego spisywane przez cały okres nowożytny, podają wprawdzie jej opis fizyczny, jednakże — jak wykazały szczegółowe badania Michała Myślińskiego — inwentarze różnią się m.in. w opisach dekorujących koronę kamieni oraz w opisach liczby segmentów, składających się na obwód korony<sup>66</sup>. Z inwentarzy skarbcza wyłania się jedynie ogólny kształt korony, wykonanej ze złota, składającej się z 9-11 segmentów (w większości inwentarzy z 10), połączonych specjalnymi zawiasami. Segmenty te zakończone były lilią i ozdobione kamieniami.

Wizerunki korony, które można uznać za nieschematyczne pojawiają się dopiero w przedstawieniach z połowy XVIII w. Jerzy Lileyko i Michał Rożek byli przekonani, że najwierniejsze przedstawienie tej korony znajduje się na portrecie koronacyjnym Stanisława Augusta, wykonanym w 1764 r. przez Krzysztofa Józefa Wernera, nadwornego malarza króla. Argumentem wspierającym ten sąd są rysunki fragmentu korony i innych regaliów wykonane również przez Wernera, które uznaje się za rysunki regaliów z natury<sup>67</sup>. Inne, również uznane za wierne, przedstawienie korony Chrobrego znajduje się na portrecie tego władcy, wykonanym przez Mercello Bacciarellego około 1768-1771 r. jako część wspomnianego już pocztu królów polskich, malowanego na zamówienia Stanisława Augusta. Różnice w dekoracji jubilerskiej koron przedstawionych na obydwu portretach rozstrzygano z reguły na korzyść Wernera ze względu na wspomniane rysunki z natury. Wiadomo też, że Bacciarelli nie uzyskał zgody sejmu na wejście do skarbcza koronnego i obejrzenie koron<sup>68</sup>.

Współczesne badania nie kwestionują ogólnego kształtu korony przedstawionej na obydwu portretach. Podważa się mianowicie wiarygodność przedstawienia detali zdobniczych przez Wernera i Bacciarellego. Ewa Letkiewicz wskazała, że korony przedstawione na portretach wykonanych przez obydwu malarzy nie składają się z segmentów (u Wernera przedstawione zostały schematycznie), które są potwierdzone w inwentarzach skarbcza. Wskazała ona ponadto, że domniemany rysunek z natury Wernera „odtwarzał kształt segmentu i rozmieszczenie w nim kamieni, natomiast niejasna jest ich kolorystyka”<sup>69</sup>. Inaczej mówiąc, według E. Letkiewicz poszczególne segmenty korony różniły się użytymi do ich zdobienia kamieniami. Bardziej kategorycznie wypowiedział się M. Myśliński, który stwierdził, że jakiegokolwiek rysowanie koron z natury nie mogło wchodzić w grę ze względu na rygorystyczne procedury wiążące się z otwierciem skarbcza. Uznał on ponadto, że jakiegokolwiek rozważania o wyglądzie korony królewskiej uniemożliwia nieznaną wagę kruszcu, z którego wykonana była korona oraz kształtu i wagi poszczególnych kamieni<sup>70</sup>.

Pomimo tych zastrzeżeń w ostatnich latach pojawiły się dwie próby rekonstrukcji regaliów królewskich w oparciu o przedstawienia Wernera i Bacciarellego. Zaznaczyć trzeba, że idea odtworzenia korony królów polskich zrodziła się już w okresie międzywojennym (prof. K. Estreicher), jednakże dopiero w ostatnich latach (2003 r.) została zrealizowana z inicjatywy Adama Orzechowskiego, antykwariusza z Nowego Sącza. Jak podkreślał pomysłodawca przedsięwzięcia „odtworzona korona jest dokładną rekonstrukcją, tak że zgadza się każdy szczegół, nawet najmniejszy kamyczek musiał być taki sam”<sup>71</sup>. Odsuwając na bok zdecydowany sceptycyzm M. Myślińskiego, należy zaznaczyć, że E. Letkiewicz nie dyskutując z ogólnym kształtem korony wskazała na szereg błędów w rekonstrukcji z 2003 r., które dotyczą sposobu osadzania kamieni i wykończenia brzegów złotej blachy, z której wykonano koronę<sup>72</sup>. W 2005 r. wykonała

ona własną rekonstrukcją wirtualną insygniów koronacyjnych<sup>73</sup>. Rekonstrukcja wirtualna wydaje się interesująca o tyle, o ile pozwala wprowadzać korekty do pierwotnie przedstawionej wizji bez konieczności niszczenia wcześniejszej wersji.

Przez wszystkie rekonstrukcje korony przebija się jednak sceptyczny głos M. Miślińskiego, który stwierdził, że bez bliższych danych wszelkie próby odtworzenia regaliów będą prowadzić do „stworzenia nowoczesnego fantomu”<sup>74</sup>. W naszej opinii repliki regaliów są fantomem dwojakiego rodzaju<sup>75</sup>. Po pierwsze, należy powtórzyć argumenty, iż jakakolwiek rekonstrukcja w oparciu o przedstawienia wizualne z XVIII w. nie jest wiarygodna, gdyż ani Werner, ani Bacciarelli nie przedstawili korony wiernie. Po drugie takie rekonstrukcje są fantomem, gdyż odnoszą się do idei, do tradycji, do światopoglądu, który stracił swoją żywotność i moc oddziaływania. Idea korony królestwa Polskiego jest już historią.

Jak wykazały powyższe przykłady tradycja o średniowiecznych gnieźnieńskich koronacjach królewskich przyjmowała w okresie staropolskim wielorakie kształty. Wskazaliśmy tylko najważniejszych — naszym zdaniem — autorów i najważniejsze grupy tematyczne utworów. Można zauważyć daleko idącą stabilność przekazywanych w tekstach wątków faktograficznych i ideologicznych w okresie do połowy XVIII w. Wyraźny przełom dostrzegalny jest w epoce Oświecenia, który wyrażał się nie tylko rozszerzeniem podstawy źródłowej, ale przede wszystkim odmienną od wcześniejszych wymową ideologiczną. Podczas gdy w wiekach XVI-XVII idea korony i królestwa funkcjonowała jako podstawa niezależności państwowości polskiej, funkcjonująca przy czynnym udziale szlachty (rola wieców, sejmów i rady podczas wyboru nowego władcy), od połowy wieku XVIII akcentowane jest silna władza monarchy, przejawiająca się w mądrym i sprawnym zarządzaniu państwem.

Zaskakujące jest bogactwo spektrum różnego rodzaju pisarstwa o tematyce historycznej. Obok znanych ze średniowiecza przekazów kronikarskich, równorzędną pozycję w okresie staropolskim zajmowała poezja, utwory o charakterze dewocyjnym, katalogi i spisy władców, literatura dydaktyczna i wiele innych. Równoległe do pisarstwa funkcjonowały też przedstawienia plastyczne, które z typowych ilustracji, umieszczanych na marginesach tekstów literackich stopniowo przeobrażały się w samodzielne byty, wyrażające poprzez tematykę, ale i poprzez miejsce wystawiania „malowane dzieje” Polski. W okresie Oświecenia przybrały one formę malowanych katalogów (pocztów) królów, ale także graficznych przedstawień wątków kronikarskich. Wszystkie one, odwołując się do poruszonych we wstępie kwestii, stanowią środki transmisji tradycji o gnieźnieńskich koronacjach.

Przedstawione pokrótce treści, odnoszące się do średniowiecznych dziejów gnieźnieńskich koronacji, wymagają rzecz jasna korekty pod względem ścisłości faktograficznej. Współczesna wiedza nakazywałaby przeprowadzenie wielokrotnej rewizji dat (np. w odniesieniu do okoliczności koronacji Bolesława Chrobrego czy Kazimierza Odnowiciela) czy podanych przez staropolskich pisarzy przekonań na temat panowania konkretnych monarchów. Taka korekta jednakże nie jest naszym celem, gdyż jak wielokrotnie wskazywano w literaturze, treści tradycji rządzą się odmiennymi prawami od treści przekazywanych w naukowych tekstach historycznych. Nie ma wątpliwości, że żywa tradycja jest — dla tych, którzy się nią posługują — prawdziwa i jakiegokolwiek korekty byłyby tu nieuprawnione. Relacja między historią i tradycją nie jest relacją, w której ścisłość faktograficzna jest cechą priorytetową. Mamy tego liczne przykłady w odniesieniu do współcześnie działających tradycji (np. obrona Jasnej Góry podczas najazdu szwedzkiego). Biorąc pod uwagę, że tradycja gnieźnieńskich koronacji straciła swą moc oddziaływania oraz od dawna nie odgrywa znaczącej roli w życiu polskich obywateli, istotne z naukowego punktu widzenia jest rozpatrzenie raczej historii tej tradycji niż doszukiwanie się nieścisłości w tekstach staropolskich autorów.

- 1 Pojęcia „korony” i „królestwa polskiego” odnoszą się w niniejszym tekście do idei państwowości, czy bardziej konkretnie do idei niezależności państwa polskiego reprezentowanej przez króla. Zob. J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju monarchii stanowej*, Wrocław-Kraków 1956 (nowe wyd. Kraków 2010).
- 2 Literatura na temat mediewalizmu jest obszerna. Z rozważań problemowych i definicyjnych warto skonsultować tomy tematyczne (*Defining Medievalism(s)* i *Defining Medievalism(s) II*, red. K. Fugelso) czasopisma „Studies in Medievalism”, t. 17(2009) i 18(2010); pracę *Medievalism in the Modern World. Essays in Honour of Leslie J. Workman*, red. R. Utz, T. Shippey, Turnhout 1998; tom tematyczny (*Medievalism*, red. U. Berns, A. J. Johnson), czasopisma „European Journal of English Studies”, t. 15:2(2011).
- 3 J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1972; por. szczególnie s. 93nn; zob. także 2 poszerzone wyd. tej pracy, Warszawa 2011, s. 98nn.
- 4 Zob. S. Czarnowski, *Studia z dziejów kultury*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, Warszawa 1956, s. 109.
- 5 B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, t. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 31.
- 6 J. Szacki, *op. cit.*, s. 150.
- 7 Na ten temat zob. M. Rokosz, *Polskie insygnia koronacyjne w średniowiecznych fabulach*, w: *Imagines potestatis. Rytuale, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, red. J. Banaszkiwicz, Warszawa 1994, s. 209nn; E. Skibiński, *Koronacje pierwszych Piastów w najstarszych źródłach naracyjnych*, w: *Gnieźnieńskie koronacje królewskie i ich środkowoeuropejskie konteksty*, red. J. Dobosz, M. Matla, L. Wetesko, Gniezno 2011, s. 213nn.
- 8 Jan Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, t. 1, ks. 2, tł. K. Mecherzyński, Kraków 1867, s. 146n; nowe tłumaczenie zob. Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 2, Warszawa 1961, s. 302-303.
- 9 Jan Długosz, *Dziejów...*, t. 1, s. 218; *Roczniki...*, ks. 2, s. 392. O rycie koronacyjnym zob. Z. Dalewski, *Władza, przestrzeń, ceremoniał. Miejsca i uroczystości inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.*, Warszawa 1996, s. 111nn.
- 10 Jan Długosz, *Dziejów...*, ks. 3, s. 243nn; *Roczniki...*, ks. 3, Warszawa 1969, s. 30
- 11 Kazimierz I nigdy nie został koronowany na króla, jego realne rządy książęce miały miejsce między 1039/1040 a 1058 r.
- 12 Jan Długosz, *Dziejów...*, ks. 3, s. 339; *Roczniki...*, s. 362.
- 13 Jan Długosz, *Dziejów...*, t. 2, Kraków 1868, ks. 8, s. 511-512; *Roczniki...*, ks. 8, s. 362. Interesujące, że Długosz nie wspominał o dziejach regaliów od czasów Bolesława Śmiałego. Jak podaje *Żywot większy św. Stanisława* (rozdz. 27), znajdowały się one w Krakowie. Wywiózł je w 1290 r. po utracie Małopolski Przemysł II. Tymi insygniami koronowali się w Gnieźnie Przemysł II i Wacław czeski.
- 14 Jan Długosz, *Dziejów...*, t. 3, ks. 9, s. 88.
- 15 Zob. np. A. Borzemski, *Maciej Miechowita. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1890, s. 6nn oraz tablice od s. 162; L. Finkel, *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883, s. 38nn; H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI-XVIII*, Ossolineum 1981, szczególnie s. 72nn.
- 16 Ze względu na nieprzychylny wypowiedzi na temat dynastii Jagiellonów oraz kanclerza Jana Łaskiego, wydanie kroniki zostało skonfiskowane, urzędowo poprawione i powtórnie wydane w 1521 r. W niniejszym tekście posługujemy się wydaniem: Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521. Istnieje też tłumaczenie kroniki na język polski, pochodzące z poł. XVI w., jednakże wydane we fragmentach dopiero w XIX w. Pod tytułem S. Chwalczewski, *Kronika polska*, Warszawa 1829 (wydane w serii „Zbiór pisarzy polskich”, cz. 3, t. 9).
- 17 Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, lib. II, cap. III, p. XXVI-XXVII.
- 18 Marcin Bielski, *Kronika uszyskiego świata*, Kraków 1551. W 1597 r. syn Marcina, Jakub Bielski wydał przerobioną wersję pod tytułem *Kronika polska Marcina Bielskiego, nanowo przez Joach. Bielskiego syna jego wydana*.
- 19 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 57.
- 20 Na wystawie prezentowane jest wydanie późniejsze, drukowane w Kolonii w 1589 r.
- 21 W następnych wiekach tłumaczenie to było dwukrotnie wznawiane. Ostatni raz jako Marcina Kromera, biskupa warmińskiego, *Kronika polska, ksiąg XXX*, Sanok 1868. Do tego wydania odwołujemy się w niniejszym tekście.
- 22 Marcin Kromer, *Kronika polska*, ks. III, rozdz. 3, s. 111.
- 23 Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, lib. 2, cap. XI, p. XXXV.
- 24 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 65.
- 25 Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 149.
- 26 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 69.
- 27 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 75; Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 163.
- 28 Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 153.
- 29 Zob. Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, lib. II, cap. XII, p. XXXVIIIn; *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 68nn; Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 142nn.
- 30 Zob. W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa-Poznań 1982, s. 218nn; O jakościowej przemianie członka dynastii w pomazańca Bożego zob. M. Bloch, *Królowie cudotwórcy. Studium na temat nadprzyrodzonego charakteru przypisywanego władzy królewskiej zwłaszcza we Francji i w Anglii*, tł. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1998, s. 77nn.

- 31 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 71; Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 152
- 32 Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 545.
- 33 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 84; Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 185n.
- 34 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 202
- 35 Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 532.
- 36 *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 215.
- 37 Marcin Kromer, *Kronika polska*, s. 364.
- 38 [K. Janicki], *Vitae Regum Polonorum elegiaco carmino descriptae* [...], Antverpia 1563.
- 39 Jan A. Kmita, *Żywoty Krolow Polskich*, Kraków 1591.
- 40 *Ibidem*, s. 16.
- 41 *Ibidem*.
- 42 Maciej Strykowski, *Goniec Cnothy do prawych slachciczów*, Kraków 1574.
- 43 *Ibidem*, s. 64-66.
- 44 Piotr Hyacynt Pruszczyński, *Forteca duchowna Królestwa Polskiego z Żywotów świętych tak iuż Kanonizowanych y Beatyfikowanych, iako też świątobliwie żyjących Patronów Polskich; Także z Obrazow Chrystusa Pana, y Matki iego Przenajświętszej, w Ojczyźnie naszey cudami wielkimi słynących*, Kraków 1622, s. 29.
- 45 Floryan Jaroszewicz, *Matka świętych Polska albo żywoty świętych i błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polek i Polaków*, (Kraków 1767), przedruk w Piekarach Śl. 1850, s. 17nn.
- 46 Augustyn Kołodzki, *Thron Oczysty albo Pałac Wieczności w krotkim zebraniu monarchow, xiążąt y krolow polskich* [...], Poznań 1727.
- 47 *Ibidem*, s. 51.
- 48 *Ibidem*, s. 1.
- 49 W. A. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach większych y mniejszych, to iest w Europie, Azji, Afryce y Ameryce, w Monarchiach, Królestwach, Xięstwach, Prowincjach, Wyspach y Miastach, geograficznie, chronologicznie y historycznie okryslony. Opisanem Religii, Rządów, Rewolucyi, Praw, Zwyczajow, Skarbow, Ciekawości, y Granic każdego Kraiu, z Autorów Francuskich, Włoskich, Niemieckich, y Polskich przyozdobiony*, t. I, Wrocław 1760.
- 50 *Ibidem*, s. 289.
- 51 *Ibidem*, s. 333-334.
- 52 Korzystaliśmy z edycji: Teodor Waga, *Historia xiążąt y królów polskich krótko zebrana, [...] na nowo przedrukowana*, Warszawa 1808.
- 53 Gotfryd Lengnich, *Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem*, Lipsiae 1740.
- 54 Wyrazicielem republikańskiej interpretacji dziejów ojczyzny był w pierwszej kolejności Michał Wielhorski, który często używał też dyskursu historycznego w publicystyce politycznej. M. Wielhorski, *O przywróceniu dawnego rządu polskiego według pierwiastkowych Rzeczpospolitej ustaw*, [b. m.] 1775.
- 55 Na temat aspektów politycznych piarstwa Naruszewicza zob. zwłaszcza: K. Chodynicki, *Poglądy na zadania historyi w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1915, s. 35-47; M. H. Serejski, *Adam Naruszewicz a Oświecenie w Polsce*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 50-66; A. F. Grabski, *Mysł historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa, 1976, s. 151-160.
- 56 Adam Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. II-VII, Warszawa 1780-1786; *ibidem*, t. I, Warszawa 1824.
- 57 Adam Naruszewicz, *Głos umarłych*, [w:] *idem, Wiersze różne*, t. I, Warszawa 1804, s. 410-411.
- 58 Zob. J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezy dziejów Polski*, Łódź 1961; A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej* Warszawa 2000; A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski*, Warszawa 1984.
- 59 Pierre-Joseph de Solignac, *Histoire générale de Pologne*, t. I-V, Paris 1750.
- 60 W poczcie M. Bacciarellego nie wszyscy władcy noszą koronę. Wynikało to zapewne z idei, która traktowała te portrety zbiorowo. To był „zbiorowy” portret królów, z których pierwszy nosił koronę symbolizującą królewskość wszystkich pozostałych.
- 61 O komunikacyjnym znaczeniu stroju i atrybutów stroju zob. H. Dziechcińska, *Ciało, strój i gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, szczególnie rozdział 2.
- 62 O dziejach insygniów koronacyjnych do wieku XIV zob. przed wszystkim F. Kopera, *Dzieje skarbcza koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904, szczególnie rozdział I, s. 5nn; O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*, Lwów 1917, s. 3nn; M. Rokosz, *Polskie insygnia koronacyjne*, s. 209nn.
- 63 M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej. Zawartość skarbcza koronnego na Wawelu w świetle jego inwentarzy z lat 1475-1792*, Warszawa 2007, s. 361, 385. W połowie XVIII w. w związku z badaniami A. Naruszewicza koronację Bolesława datowano już na 1025 r. Jednakże tradycja o tożsamości korony Chrobrego z tą, którą koronowali się kolejni władcy Polski pozostała. Zob. podpis pod rysunkiem korony, wykonany zapewne przez króla Stanisława Augusta w: M. Rożek, *Polskie korony i koronacje*, Kraków 1987, s. 122.
- 64 Funkcjonowało też przekonanie, że król koronowany inną koroną naraża się na nieszczęście. M. Rożek, *Polskie korony*, s. 122.
- 65 Opis historii grabieży skarbcza koronnego zob. M. Rożek, *Polskie koronacje*, s. 97nn; dzieje przedmiotów ze skarbcza po 1795 r. M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej*, s. 66nn.

- 66 Zob. M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej*, s. 74-84.
- 67 J. Lileyko, *Regalia polskie*, Warszawa 1987, s. 64, il. 50, 52, 57-59; M. Rożek, *Polskie koronacje*, s. 122.
- 68 J. Lileyko, *Regalia polskie*, s. 65n., il. 61; M. Rożek, *Polskie koronacje*, s. 122.
- 69 E. Letkiewicz, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wirtualna*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Seria nowa”, 7(2005), s. 4nn; też, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wirtualna*, w: *Biżuteria w Polsce. Treści — teksty — przesłanie. Materiały z VI Sesji Naukowej z cyklu „Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce” zorganizowanej przez Toruński Oddział stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. w Gdańsku w dniach 17-18 marca 2005*, Toruń 2006, s. 9.
- 70 M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej*, s. 63nn
- 71 Wypowiedź zamieszczona na <http://www.replikiregaliowpl.com/idea.html> (dostęp 1 lipca 2012).
- 72 E. Letkiewicz, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wirtualna*, s. 13, też, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wizualna*, s. 13n.
- 73 E. Letkiewicz, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wirtualna*, s. 3-13; też, *Polskie klejnoty koronacyjne. Rekonstrukcja wizualna*, s. 8-14 oraz ryciny.
- 74 M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej*, s. 65.
- 75 Opinia ta nie zmniejsza podziwu dla determinacji pomysłodawców przeprowadzenia rekonstrukcji.

**Maciej Forycki, Maciej Michalski**

---

## In the glory of the crown of Boleslaus the Brave – traditions of Gniezno coronations during old Poland

This study is mainly concerned with investigating the nature of Old Polish traditions of Gniezno coronations in the context of Polish kingdoms kings assuming the Polish throne. As research has revealed, Old Polish accounts of the Polish kingdom were based mainly on commentaries from the latter half of the 15<sup>th</sup> c., *Annals or Chronicles of the Renowned Kingdom of Poland* written by Jan Długosz.

These Old Polish texts presented the entire gamut of written genres: chronicles (Maciej Miechowita, Marcin Bielski, Marcin Kromer, Maciej Strykowski), poetry (Klemens Janicki, Jan Achacy Kmita), devotional literature (Piotr Hyacynt Pruszczyński, Augustyn Kołodzki, Floryan Jaroszewicz), geographic accounts and homiletic scripts of Poland (Władysław Aleksander Łubieński, Teodor Waga, Gotfryd Lengnich), texts from Western Europe on Polish matters (Pierre-Joseph de Solignac) and scholarly works on the history of Poland (Adam Naruszewicz). Moreover, iconographic representations of kings and coronations were analysed, with particular regard to Enlightenment painters, including masters of the portrait (Franciszek Smuglewicz, Marcello Bacciarelli, Jan Bogumił Plersch, Krzysztof Józef Werner).

All the Old Polish authors right up to the middle of the 18<sup>th</sup> c. repeated more or less faithful versions of the Chronicle from the Middle Ages. During the Enlightenment a significant change of narration is noticeable. Next to texts presenting old schemata, there began to appear works that reached for other traditions of coronations, for example the concept of a strong and effective monarchy and unrestrained will of the nobility.